

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cy Wilhelmowskiej pod Nr. 15.

W Dzienniku Poznańskim
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Rokiem od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów, we
Francji 15 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwecji
16 mar. 50 fen., w Danii 13 mar. 30 fen., w Wło-
zech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 28
fr., w Ameryce 18 mar. 15 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego należących urzędy po-
stowe. W innych krajach nad tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopiśmna
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Refemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **wrzesień** otwieramy osobną
prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować
wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 5 fenygów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenygów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 sierpnia.

Wiadomości wiarygodnych, odnoszących się czy to do akcyi dyplomatyczno-politycznej, czy do stanu działań wojennych na półwyspie Bałkańskim, nie odbieramy dzisiaj żadnych. Natomiast skarżyć się nie możemy na brak kombinacji dziennikarskich, na brak mianowicie tego rodzaju doniesień, którym niewątpliwie już dzień jutrzejszy zaprzeczy. Sprawy hercogowińskie zajmują się cała prasa europejska nawet tak dalece, że nie w niej nie wyczytujemy nad uwagi i rozumowania nad położeniem Turcji w obec powstania hercogowińskiego i w obec wzburzenia umysłów tureckiej Słowianoszy. Mimo to nie lepiej prawie jesteśmy poinformowani w całej tej sprawie dzisiaj, jak w pierwszych dniach zaburzeń. Cały interes skupia się obecnie naokoło akcyi dyplomatycznej, rozpoczętej czy to przez trzy państwa północne, czy przez wszystkie mocarstwa europejskie, bo od niej zależy dalszy przebieg powstania, od niej zależy wreszcie rozwiązanie kwestyi wschodniej — a właśnie o tej akcyi dyplomatycznej nie stanowczego powiedzieć nie możemy. Pisano, że p. Elliot dłuższą miał z sułtanem rozmowę, że chciał uprzedzić inne mocarstwa swemi radami; — pisanie dalej, że reprezentanci mocarstw wystąpili także z przedstawieniami w Carogrodzie i że na ich propozycje zgodzić się miał nawet rząd turecki — co było jednakowoż przedmiotem rozmowy posła angielskiego, czego żądały Austria, Rosja i Niemcy, do których przylączył się mialy także w ostatnim czasie Anglia, Francja i Włochy, co przyrzeki wielki wezyr — tego wszystkiego nie wiemy dotychczas. To bowiem, co jedne donoszą dzienniki, temu zaprzeczają drugie. Bądź jak bądź, i sprzeczne wiadomości zapisz nam jednakowoż należy, choćby z obowiązku dziennikarskiego. Chociaż Turcja, pisze Neue fr. Presse, potrzebuje już zarządza środki celem przytłumienia powstania i dostateczne już skoncentrowała siły na teatrze wojny, mimo to, ażeby koniec położyć rozlewowi krwi i przyspieszyć zawarcie pokoju, zgodziła się na następujące propozycje: Nasamprzód pośredniczyć mają zagraniczni konsulowie za pozwoleniem Porty i oświadczyć powstanców, że liczyć nie mogą na żadną interwencję. Jeżeli powstanczy mają powód do zażalenia, — w takim razie udać się mają z skargami do nadzwyczajnego delegata Sefera paszy, który w celu rozstrzygnięcia sprawy uda się do Mostaru. Gdyby jednakowoż wszelkie starania konsułów pomyślnie nie odniosły rezultatu, wtedy Turcja orędem starać się będzie o przywrócenie pokoju. — Jak pogodzić po tej wiadomości doniesienie, że Turcja przyjęła pośrednictwo trzech mocarstw północnych, z doniesieniem, że odmowna a nawet szorstką na propozycje dała odpowiedź? Ale bo też według innych dzienników wiedeńskich żadnych stanowczych nie dał przyrzeczeń rząd turecki, miał tylko w zasadzie zgodzić się na czynione propozycje. Co zaś znaczy takie zastrzeżenie, wiadomo dostatecznie z przebiegu rokowań między Austrią a Prusami w r. 1866. Przed wybuchem wojny oświadczyła Austria, — że zgadza się w zasadzie także na projekt kongresu. To też wy-

rzekł wówczas książę Bismarck, że przyjęcie projekt jakiś w zasadzie jest to delikatnie powiedzieć, — że go się nie przyjmuje wcale. — Nie lepiej też jesteśmy poinformowani co do stanowiska pojedynczych państw w obec zagrożonej Turcji, nie lepiej mianowicie co do postawy Anglii. Bo podczas kiedy Anglia przez p. Elliota pokrzyżować podobno chciała plany trzech mocarstw północnych a nawet teraz jeszcze tego pragnie, podnosi znów z drugiej strony Politische Correspondenz, że rząd angielski przylączył się do kroków dyplomatycznych innych państw i że podzieli ich zapamiętanie. Jak więc istotnie rzeczy się mają na półwyspie Bałkańskim, czy rezultatem powstania hercogowińskiego będzie autonomia Bośni, autonomia innych jeszcze prowincyi słowiańskich, czy Turcja wejdzie szczerze na drogę reform lub czy zawiąkania na półwyspie Bałkańskim zakończą się wybuchem europejskiej wojny — na te pytania, według dotychczasowych wiadomości, żadnej nie umiemy dać odpowiedzi. — Dla uzupełnienia powyższych wiadomości nadmieniamy jeszcze, że według Ajencji Havasa fałszywymi są pogłoski o skoncentrowaniu sił pod Nissą w celu zajęcia Serbii. Natomiast nie ma podlegać wątpliwości, że w obszarzonej przez powstanców Trzebinie wielki podobno daje się czuć brak żywności i amunicji.

Z innych spraw nie mamy nic ważniejszego do zapisania.

*** W sprawie wystawienia pomnika**
dla śp. dra Karola Libelta zapraszamy wszystkich, dla których pamięć Jego jest drogą, na dzień 2 września na godzinę 5 po południu na małą salą bazarową celem wyboru komitetu, któryby się zajął zebraniem odpowiednich na pomnik funduszy i dalszemi w tej mierze krokami, oraz celem naradzenia się nad miejscem, gdzieby pomnik postawić.
Poznań, dnia 26 sierpnia.
Redakcja Dziennika Poznańskiego.
Redakcja Kuryera Poznańskiego.

*** Parlament niemiecki** wezwał pod dniem 23 stycznia r. b. ks. kanclerza, aby się u król. rządu pruskiego postarał o to, by urzędniemu stanu cywilnego w tych częściach kraju, gdzie ludność jest polska, imiona owe, które w języku polskim inaczej brzmią jak w niemieckim, zapisywali wprawdzie do rejestrów w brzmieniu niemieckim lecz w nawiasie dodawali brzmienie także polskie. Stosownie do tego przesłał ks. kanclerz za pośrednictwem ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości żądania instrukcyi odnosno urzędom stanu cywilnego. — Rozporządzenie to zawiadzać należy niewątpliwie wystąpieniu posłów naszych — ale czyż może nazwać się dostatecznym uwzględnieniem naszych krzywd, naszych skarg na lekceważenie języka polskiego? Trudno więc zadowolić się tem rozporządzeniem i dla tego ustawiać nie należy w dopomnieniu się o wykonywanie praw językowi naszemu przynależnych.

*** Jak się dowiadujemy**, przedłożonym ma być sejmowi prowincjonalnemu, który w dniu 3 października rozpocznie swe czynności, projekt odnoszący się do zawiadywania rządowych żwirówek, których administracja, wedle prawa dotacyjnego, należy do prowincyi. Ponieważ rzeczone prawo zezwala, ażeby w pewnych razach, gdzie techniczne zachodzą trudności, zawiadywanie tych żwirówek aż do 1 stycznia 1878 r. pozostawało w rękach królewskich rejencyi, przeto podany ma być też w sejmie odnosny wniosek, żądający zastosowania przepisów prawa dotacyjnego. Tem sa-

mém i wybór stałej komisji do zawiadywania żwirówek nastąpi dopiero w roku 1878. Inny projekt, którym ma się również zająć sejm prowincjonalny, dotyczy rozszerzenia funkcyi komisji administracyjnej stanów prowincjonalnych.

Wiadomości urzędowe.

Docent prywatny, radca medyczny i fizyk powiatowy dr. Pinous w Królewcu mianowany został profesorem nadzwyczajnym na wydziale lekarskim tamtejszego uniwersytetu a dotychczasowy docent prywatny dr. Juliusz Walter w Jenie nadzwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym w Królewcu.

Nauczycielowi wyższemu Gortzitz przy gimnazjum w Etku nadany tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 24 sierpnia.

(Zniesienie instytutu technicznego i utworzenie szkoły przemysłowej. — Jeszcze słówko o unięważnionych wyborach. — Wydanie zbiorowe dzieł Lenartowicza. — List p. Nitscha i dzienniki.)

Q. Oczekiwane od wielu lat załatwienie sprawy instytutu technicznego, który przez ćwierć stulecia przetrwał w stanie prowizorycznym, nastąpiło narazie, ale w jaki sposób sprawa ta została załatwiona, dotychczas dokładnie nie wiadomo. Faktem jest, że instytut zostanie stopniowo zwinieciem w ciągu lat 3, w tym roku zwinieciem już będzie kurs pierwszy a następnie zwiniać się będzie co rok po jednym kursie, żeby dać możność uczniom ukończenia rozpoczętych nauk. Na miejsce instytutu technicznego ma być ustanowiona wyższa szkoła przemysłowa z trzema wydziałami a mianowicie mechaniczno-technicznym, chemiczno-technicznym i budowniczo-technicznym. Wszystko to postanowionem zostało i zatwierdzone jeszcze w czerwcu, ale nie wiadomo, z jakich powodów przez miesiąc trzymany było w tajemnicy. Co do zakresu nauk w szkole przemysłowej, nie ma dotychczas nic pewnego, są tylko informacje dzienników otrzymane drogą prywatną i co najgorsza — sprzeczne. Czas pisać, że nowa szkoła będzie czemś w rodzaju kursu przechodowego na politechnikę, Szkieć zaś twierdzi, że szkoła przemysłowa tworzyć będzie dla siebie odrębną całość i uczniowie z niej wychodzący nie będą wcale potrzebowali uzupełniać swego wykształcenia po innych jeszcze zakładach, jeżeli zechcą się poświęcić zawodowi praktycznemu. Jakkolwiek Czas nie zwykł się opierać na wątpliwych informacjach, mam przecież powód wątpić, że Szkieć i ta razą lepiej są poinformowane. Według Szkiecia w zapowiadanej wyższej szkole przemysłowej będzie jedynym tego rodzaju zakładem naukowym w całej Austrii, mającym aż 12 profesorów i 5 pomocników. Zakres nauk udzielanych ma być o wiele obszerniejszy niż dotychczasowy na technice, przyczem szczególnie uwzględnioną będzie strona praktyczna każdego zawodu, co da możność zupełnego wykształcenia dzielnych przemysłowców, których nie wielu posiadamy. Później może bardzo sprzyjające temu warunki w Krakowie przyczynią się do utworzenia czwartego wydziału — górniczego.

Opierając się w powyższym doniesieniu na informacjach Szkiecia i chętnie dając im wiary, nie możemy się przecież zgodzić ze Szkieciem i w twierdzenie, że sprawa unięważnienia wyborów do Rady

miejskiej jest sprawą czysto indywidualną i prywatną Rady, nie nadającą się do rozpraw spornych i do dziennikarskich wycieczek, bo Rada korzystała tylko z prawa, które jej statut nadaje. Instytucje publiczne nie mają spraw indywidualnych i prywatnych, albo też właśnie wtenczas jest najgorzej kiedy je mają. Nie idzie tu przytem o to, że Rada użyła swego prawa, lecz o to, że go nadużyła, gdyż tylko przez naciągane tłumaczenie statutu można jej takie prawo przypisać. Zresztą gdyby nawet statut nadawał Radzie prawo tak rozległe jak sądzi Szkieć, jeszczeby się nie godziło z tego prawa w sposób tak krzywdząco niesprawiedliwy korzystać. Zapis na sąd kompromisarski daje także sędziom polubownym bardzo rozległe prawa, coźbyśmy jednak powiedzieli o tych sędziach, gdyby wyrok niesumienny wydali i tłumaczyli się potem, że uczynili tak dla tego, ponieważ od ich wyroku nie ma apelacyi i mieli do tego „prawo.“ Wyraz „prawo“ jest tu nawet zupełnie nieistotnie użyty. Rada miejska miała „władzę“ unięważnić ważne wybory, ale nie miała do tego żadnego „prawa.“ Indywidualnym przytem i czysto prywatnym poglądem ze strony Szkiecia jest to, że tylko p. Kicińskiego z pomiędzy unięważnionych wyróżniają i sądzi, że wybór jego unięważniono tylko, aby liczbą skasowanych wyborów była parzysta. Wybór p. K. unięważnionym został dla tego, że nie jest od roku obywatel. Naciągana to bardzo racya, lecz zawsze jakaś racya. Tak samo unięważniono wybór pp. F. i G., jednego z powodów krążących pogłosek, drugiego z powodu wątpliwości, czy na niego głosowano rzeczywiście. Stuszenie to czy nieistotne, mniej-sza, powód formalny zawsze był. Tylko co do wyboru p. Heurteux najniższego powodu nie było, prócz absolutnej woli Rady miejskiej, wypływającej może z owych względów natury indywidualnej i prywatnej, któremi Rada, pomimo zdania Szkiecia, nigdyby kierować się nie powinna.

Zamykając tę krótką polemikę w sprawie, która żywo miasto nasze zajmuje, jeszcze jedną wiadomość, bardzo pożądaną powtórzę muszę ze Szkiecia. — Dzieła Teofila Lenartowicza wyjdą w zbiorowym wydaniu w Krakowie. Będzie to — jak słusznie powiada Szkieć — jedna z najpodobieństwiej pamiętek gościnny w naszym mieście znakomitego poety i pierwsze zbiorowe wydanie przedsięwzięte tutaj, czem Kraków będzie mógł zrównoważyć się przynajmniej w części ze Lwowem, zawstydzającym nas prawdziwie swoim ruchem wydawniczym.

Lenartowicz ma zabawić w Krakowie do pierwszych dni września.

Listowi p. Nitscha, o którym pisałem w jednej z poprzednich korespondencyi, zrobiono zarzut w piśmiech tutejszych, że jest spóźniony, gdyż rada już plan zatwierdziła. Dziwić się tylko można naiwności tego zarzutu. Najprzód rada zatwierdziła nie plan lecz szkic, a od szkicu do planu jeszcze daleko, — powtórze p. Nitschowi nie chodzi o to co już zatwierdzone, jak głównie o to komu miasto wykonanie odbudowania Sukiennic powierzy, a pod tym względem rada żadnego nie powzięła postanowienia, — potrzeba mieć już na Sukiennicach dowód, że krytyki nawet po zatwierdzeniu planów nie są spóźnione, gdyż plan hr. Platara, który już był zatwierdzony i którego wykonanie już rozpoczęto, właśnie na podstawie takich krytyk spóźnionych został cofnięty. Nie można zaś powiedzieć, że już teraz roboty rozpoczęto. Wybudowanie parkanu koło jednej części Sukiennic nie jest jeszcze początkiem restauracyi, a żadna uchwała nie zapadła jak restauracya ma być wykonana, czy w drodze entrepryzy, czy w własnym zarządzie.

Wszystko pięknie i pożądaną. Włosy czarne, zawsze równie gęste, chociaż kolor ich przybladł cokolwiek, ocieniał się jębiem i gładkie złoło. Oczy wilgotne i promieniste kryły się pod długie czarne rzęsy. Jednym swoim spojrzaniem obudziła w jenerale dawne uczucia. Usta jej skłonne do uśmiechu i zalotne okazywały jednak cokolwiek znużenia, widać było, że za często śmiały się w życiu. Z wysmukłej i wiotkiej hrabina zrobiła się teraz pełniejsza i otulsza. Nie było już z tym złe, owszem nabrała teraz też piękności, która kobietę utrzymuje w świeżości do późnego wieku. Mimo wszystkich tych powabów na twarzy hrabiny znać było przebyte walki i doświadczenia. Wyrzuty przeszłości i nudy wydawały się szczególnie w kąciach jej ślicznych ust.

Hrabina mieszkała sama w Paryżu, prowadziła dom otwarty i wędziła była jak najlepiej przyjmowaną. Uważano ją tam jako jedną z tych pełnych uroku i powabu cudzoziemek, dla których wszystkie salony są otwarte i które dowcipem swym i urodą potrafią na chwile ośmielić towarzyszy stolicy i zrobić się wszędzie pożądanymi. Skoro poznała jenerala, pobiegła na jego powitanie. Dawna jej z nim znajomość bynajmniej jej nie zmieszala, bo takie grzechy nie są uważane jako zbrodnie w jej kraju. Jenerał przypomniał sobie swój nagły wyjazd bez pożegnania się i to długie dwudziestolecie milczenie więcej był zmieszany. Ale czułem swoim powitaniem hrabina zupełnie zalała mu o tym zapomnieć. Opowiedziała mu cały bieg swego życia od czasu rozstania się z nim, jak po wzięciu Rzymu zobaczyła się ze swoim mężem, ale tylko na krótko, jak potem hrabia ścigany przez policyę papieżką, chory i znużony, umarł zostawiając syna sierotą. Na to umilkła uśmiechając się znacząco, ale nim jenerał zdążył zadać jej pytanie, dodała znowu z uśmiechem, że zmieniła imię swego syna, z Flawiusza, jak był ochrzczony, nazywając go Flawianem. Syn ten był teraz jedynym celem i jedyną miłością w jej życiu. Z resztek swego majątku przeznaczyła sobie pen-

FLAWIAN.

Powiatka tłumaczona z francuzkiego

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 192 i 194.)

II.

Po odjeździe Emanuela stósunek Leonii do jenerala nie zmienił się na pozór. Jenerał uczynił zadość swoim obowiązkom opiekuna, żądając trzechletniej zwłoki ślubu i odjazdu Emanuela do Afryki. Może przytem pomyślał sobie, że będzie mógł powrócić znowu do miłego, pełnego czułości stósunku ze swoją synowicą. Marzenie to jednak nie ziściło się. Wprawdzie Leonia nie pokazywała mu ani wstrętu, ani zimna, owszem była równie uprzejma i uważająca jak dawniej, ale nie miała dla niego już tych naiwnych pieszczot, tych dziecinnych uśmiechów, które czarowały starca. Uważała go teraz jako surowego opiekuna, jako pana, któremu musi być posłuszną i którego życzenia uprzedzać musi; przestał już być dla niej przyjacielem młodości i powiernikiem jej myśli. Dusza młodej dziewczyny daleka była od Tourelles, przemieszkiwała teraz w innym, obcym kraju, gdzie żył Emanuel. W dni, w których odbierała listy od Emanuela, Leonia bywała weselsza i tkliwsza, rzewna i melancholiczna naprzemian; jeżeli się zdarzyło czasem, że musiała czekać za listem, stawała się nagle smutną, ale spokojną i poważną. Wujowi czytywała wtenczas tylko listy jego syna, kiedy on wyraźnie prosił ją o to, i w takim razie ograniczała się tylko na ustępach, w których była mowa o wyprawach wojennych lub o zajęciach młodego człowieka, a wynurzenia miłości i nadziei zostawiała dla siebie. Jenerał spostrzegł wkrótce, że synowica przestała go kochać. Nie uczuł

już owego smutku pełnego zazdrości, jak dawniej, ale opanowało go jakieś apatyczne zniechęcenie do tego życia, które przed niedawnym czasem tyle jeszcze dla niego miało uroku.

Widział, że odgrywa teraz niewdzięczną rolę opiekuna młodej dziewczyny, która od niego nawet przychylności nie żąda — i której myśl wiecznie wybiega po za mury więzienia, w którym ją zamknął. W tym właśnie czasie interesa synowicy wymagały wyjazdu jenerala do Paryża. Wybrał się w podróż z niechęcią, ale w końcu zadowolony prawie z tego niespodziewanego wyjazdu, bo tym sposobem uniknął samotności we dwoje, która stała się dla niego ciągłym wyrzutem i walką. Pomimo późnego wieku, jenerał miał serce tklive i umysł żywy, to też często myślał sobie, czy nie byłoby lepiej napisać do syna, aby powrócił i ożenić go z Leonią, bo wtenczas szczęście tych dwojga dzieci byłoby także jego szczęściem i przez to pozbyłby się codziennego przymusu, który go przygnębiał. Przekałał dziwną zazdrość — która go wtenczas opanowała, a jednak wzdychał na wspomnienie tej przeszłości, minionej bezpowrotnie. W ogóle czuł potrzebę rozerwania się i obliczenia z błędami, które mógł być popełnił, a które może jeszcze można naprawić. Cały zajęty swoimi interesami spotkał w Paryżu kilku dawnych swoich znajomych. Pewnego dnia, będąc z wizytą w jednym domu, gdzie często bywał, spotkał tam hrabinę Sampara, którą znał niegdyś bardzo dobrze. Poznanie się z hrabiną Sampara miało miejsce w najświetniejszej epoce jego życia. W roku 1849 pan d'Hertel, będąc jeszcze wówczas pułkownikiem, stał się swoim pułkiem w Rzymie. Większa część znakomych rodzin opuściła miasto, a ci, którzy nie chcieli zanadto się oddalać, zamieszkali w eleganckich wilach wokolicy Rzymu. Między tymi była hrabina Sampara. Mąż jej został w Rzymie, pełniąc obowiązki ogólnego liweranta przy rządzie republikańskim. Był to człowiek egzaltowany i awanturniczygo usposobienia, który zamiast pomażać, tracił majątek

Od pewnego czasu mówią tu o ostatecznym reformowaniu sądownictwa na obraz i podobieństwo tego, jak to jest w Rosji (dotychczas mamy tylko sądy pokoju). — Pp. jenerał-gubernatorowie wileński i kijowski podobno przychylili się do tego z warunkiem jednak, by do grona przysięgłych nie dopuszczano żydów. Sam p. minister sprawiedliwości, człowiek fachowo wykształcony, zacytował i jedyną osobą być może w rządzie pojmującą znaczenie wyrazu legalność, oddawna jest za tym. Niepodobna zaprzeczać temu, że reforma sądownictwa i wprowadzenie jej do tak zw. zachodnich gubernii cesarstwa jest bardzo pożądana, i położonyby w znacznej mierze granice owym strasznym bezprawiom, jakie dotychczas popełnia tu niemal codziennie wczelna administracja, gdyby nie nadzwyczajna niejasność i zawilgość artykułów prawa i sposób obsadzania posad urzędowych w Rosji.

Jako wzorek i curiosum w tym rodzaju mogą zakomunikować parę faktów, o prawdziwości których wątpić się nie godzi względem na źródło, z którego je czerpię (od przyjaciół Moskali), i na dowody urzędowe, jakimi je poparto. — Przed czterema laty został usunięty z miejsca pośrednik pokojowy mińskiej gubernii niejaki Cenin za wielkie nieporządki w służbie. Człowiek ten nie był w gruncie złym, ale nie miał najmniejszego wychowania, ani oświaty, będąc wypędzonym z drugiej klasy (druga od początku) szkół powiatowych, przy tym miał głowę zwiniętą przez wpływ nowoczesnej literatury rosyjskiej, przeważnie, jak wiadomo, nihilistycznej. W parę miesięcy po tej katastrofie gubernator miński Tokarew (bohater łahczyński), ten sam zresztą, który go miejsca pozbawił, przedstawił Cenina na sędzię pokoju do powiatu pińskiego. Tę nową posadę Cenin zajmował dwa lata z górą; na skutek rewizji nakazanej przez ministra sprawiedliwości i dopełnionej przez wysokiego urzędnika, rewizji, wyznaczonej bardzo sumiennie i szczerze, Cenin powtórnie został wydany z miejsca za ważne wykroczenia i, jakim sposobem uniknął sądu, jest dotychczas zagadką. Należałoby się spodziewać, że po tej powtórną próbie ten pan jako urzędnik rosyjski egzystować przestanie, gdzie tam — pół roku temu niespełna dostał znów posadę i znów sędzię pokoju. Myślałby kto, że przynajmniej w Turkiestanie, nie — w łuckim powiecie.

Drugi przykład jeszcze dobitniej przedstawia dobór ludzi, którym rząd powierzył ważne posady sędziów pokoju — biorąc z tegoż samego sądownego okręgu. W r. 1861 czy 1862 w intendencie południowej armii odkryto ogromne nadużycia, wywiązała się ztąd sprawa bardzo głośna i znana pod nazwiskiem Zatlrowskoje Dieło od głównego winowajcy. W Senackich Wiadomościach 1863 roku Nr. 97 i w najwyższym rozkazie do armii z 17 listopada tegoż roku — pomiędzy obwinionymi znajduje się nazwisko Kranichfelda.

Nieszczęśliwy wypadek r. 1863, które sprowadziły niezliczone zastępy z Rosji do zachodnich gubernii, ludzi bez czci i wiary, szukających tu nowego złotego runa, odkryli też i dla p. K. pole do powtórnego kariery. Niestety formularz służbowy, w którym nieszczęsne oskarżenie o złodziejstwo zamykało stało wypisane, zdawał się mu wszelką zamykać ku temu drogę. Pokazało się jednak, że takie ograniczenia istnieją nie dla naszych gubernii i czy to, jak niektórzy dowodzą, formularz został sfałszowany, czyli też w przedstawieniu do wyższych władz nie wspomniano o tym, dosyć, że p. K. zajmuje obecnie posadę sędziego pokoju i prezydenta zjazdu pokojowego w pińskim powiecie, a przedtem przez lat kilka piastował urząd prezydującego w komisji do spraw włościańskich w kilku powiatach mińskiej gubernii.

Co się tyczy sprawy łahczyńskiej, co takiego rozgłosu dostąpiła, to w Dzienniku Poznańskim nr. 175 mylnie ktoś, nie zupełnie rzeczy świadomy popieścił z wiadomością, jakoby p. Tokarew zły w tym zrobił interes. W roku przeszłym uzyskano dla niego sposobem kontrabandy 6000 rs., obecnie za zbior tegoroczny żydzi zapłacili 3000 rs. Sam zaś nowokreowany dziesięć rocznie płaci razem z podatkami 700 — 800 rs. Opinia publiczna jednak zaczyna się budzić i z pewnego wiem źródła, że w stolicy wyższe towarzystwo z pogardą traktuje istotnie za łahczyzn pana Tokarewa.

Dzienniki rosyjskie z powodu swęj wielkiej zależności od ministerstwa spraw wewnętrznych, wielkiego p. Tokarewa ordynika, z niezmierną ostrożnością o tej całej sprawie wspominają i tylko o tym, co z urzędowych rozporządzeń wiadomo.

Po świeżo zapadłym wyroku na kilku mieszczan, wyroku bardzo srogim, oburzenie przeciw głównemu winowajcy wykroczenia naturalnie jeszcze wzrosło —

syg dożywności, która jej wystarczała, bo Włoszki nie lubią się stroić i mało dbają o ubiór. Znaczną część majątku złożyła w sądzie dla Flawiana, którą miał odebrać, doszedłszy do pełnoletności. Bardzo wiele kosztowało ją wykształcenie Flawiana, który obecnie podróżował ze swoim nauczycielem, kawalerem Griotti, zubożałym włoskim szlachcicem, człowiekiem wykształconym i bardzo do swego ucznia przywiązany. Spodziewała się lada dzień przybycia Flawiana do Francji, dodając, iż nie wątpi o tym, że jenerał także bardzo mu będzie rad. Jenerał był do głębi duszy wzruszony spotkaniem z ubóstwianą niedgys przez siebie kobietą. Dawne, odżyłe wspomnienia, prawdopodobieństwo, iż mógł być ojcem Flawiana, wszystko to przepełniało jego serce szczęściem i rozkoszą.

Hrabina, opowiadając jenerałowi wszystkie szczegóły swego życia, żądała, aby jej nawzajem swoje opowiedział od chwili, kiedy się z sobą rozstali. Uczynił to jak najchętniej, był bowiem szczęśliwy, iż się znalazła osoba, z którą mógł podzielić swoje zmartwienia. To też mówił jej długo i szeroko o swoim przesadzonem przywiązaniu do Leonii i o zawodach, które go z tej przyczyny spotykały. Teraz nie pozostawało mu już nic na świecie oprócz nudnej i samotnej starości, której się jak ognia obawiał. Spotkanie się z hrabiną właśnie w takiej chwili czarnego smutku i melancholii a przez to samo przypomnienie dawnej, uroczej przeszłości było dla niego najwyższem szczęściem.

Hrabina z ślicznem wejrzeniem wilgotnych swych oczu i z nęteżoną uwagą słuchała wynurzeń jenerała. Chodziło jej bowiem o poznanie gruntu jego duszy i słabość jego charakteru. Na pożegnanie uściśliła serdecznie jego rękę i prosiła, aby nie zapomniał jej odwiedzić. Obiecała mu przyjsie w pomoc w jego kłopotach i być dozoną jego przyjaciółką. Jenerał patrzył długo za odchodzącą, zdawała mu się tak piękna i powabna jak przed dwudziestu laty, kiedy znużony całodziennym trudem biegł szukać wytchnienia w gościnnych progach willi Sampara. Wkrótce też odwie-

ale cóż ztąd? — Sprawiedliwość w Rosji nie dla biednych.

Trzeba wiedzieć, że tym nieszczęśliwym grozi w tej chwili inna sprawa. Wiadomo, że od lat kilkunastu nieszczęśliwa ta ludność doznaje, że tak powiem, parokrotnym prześladowaniu religijnemu. Wyrodiło to dla nich, jako też i dla mnóstwa innych katolików na Litwie położenie niewidziane oddawna w Europie, któremu podobnego w Turcji pewno nie znajdzie. — Rozporządzeniami władz administracyjnych zabroniono księżom naszym wypełnianie obrzędów kościoła katolickiego dla łahczyńców — przekroczenie tego zakazu grozi naszym księżom srogimi karami. Łahczyńcy zaś niewzruszenie trwają w swem przywiązaniu do religii swych przodków. Z tego powodu od roku 1864 nie zawarto u nich żadnego małżeństwa. Sami chrzącz dzieci i sami chowają swych umarłych. W ostatnich latach prześladowanie uciół, więźniów uwolniono, a nawet byli pogłoski o nakazie przywrócenia pokoju do dawnego stanu rzeczy. Pogłoskom tym tem bardziej można było dać wiarę, ponieważ sądy w sprawach, gdzie łah. występowali, jako świadkowie postawieni byli w trudnej pozycji, gdyż księża nasi przysięgli od nich odbierać nie mieli prawa a z tego powodu kilku przysięgi składać nie chcieli i z tego powodu kilkakrotnie odwoływali się do władz wyższych, jak mają w takich razach sobie postąpić. Pogłoski jednak te dotychczas się nie sprawdziły, natomiast 2 tygodnie temu prokurator sądu zjechał do Łahczyzna dla przeprowadzenia formalnego śledztwa w rzeczach ślubów, chrztów i pogrzebów. Spodziewać się zatem należy, iż niebawem wielu z pomiędzy mieszkańców Łahczyzna zostanie znów pociągniętych do odpowiedzialności. Jak powiedziałem wyżej, w podobnem położeniu zostaje znaczna większość ludności katolickiej zachodnich gubernii; podczas kiedy głośno oskarżamy się na religijne prześladowanie, dzienniki rosyjskie z kanclerzem Gorczakowem na czele i ze Swodem Zakonów w ręku dowodzą, że to być nie może, albowiem prawodawstwo rosyjskie w tej mierze niezmienne jest liberalne. Co do tego mają najzupełniejszą rację, jako też istotnie jest w Sw. Za. artykuł wzbraniający wszelkiego przymusu w rzeczach sumienia. Ależ po za Swodem Zak. stoi cały zastęp rozporządzeń administracyjnych, często nigdzie niedrukowanych, nikomu nieogłaszanych, wydawanych przez ministra spraw wewnętrznych, jenerał-gubernatorów i gubernatorów, wszystkie mają moc obowiązującą i dla tego są straszniejsze, że urzędnika administracyjnego, przekraczającego obowiązki nie można skarżyć nigdzie, prócz w porządku hierarchicznym.

Właśnie w tej chwili dowiaduję się, że Łahczyńcom, oskarżonym o spełnianie obrzędów kościelnych bez osoby duchownej zagrożono wyśłaniem w pociąg, mówią, że do stu osób zostanie ukaranych w ten sposób. Ten, co mi to mówił, nie umiał objaśnić, czy mają wrzód być stawieni przed sąd, jest to tylko wniosek oskarżyciela, — czyli też mają być wysłani drogą administracyjną. Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy mieszkaniec gubernii zachodnich może być wywiezionym z kraju lub z miejsca swego zamieszkania bez najmniejszego sądu jedynie na wniosek gubernatora do ministra spraw wewnętrznych podany i po zatwierdzeniu przez niego.

NIEMCY.

* Berlin, 25 sierpnia. Walne zebranie katolików Niemiec odbędzie się w dniu 1 września w Fryburgu i trwać będzie przez 3 dni. Germania wzywa wszystkich katolików, — mianowicie z Badenii i Księstwa Hohenzollern o jak największy udział wyrażając równocześnie nadzieję, że w obec uciśku kościoła pospieszy każdy, kto ma wolniejszą chwilę, aby bronić praw kościoła i dodać świętoci zebraniu.

Wedle Magdeburger Ztg. nastąpi zwołanie parlamentu niemieckiego na dzień 18 października. Aż do tego czasu pozostanie ks. Bismarck w Varzinie. Kölnische Ztg. donoszą równocześnie, że stronnictwo postępowe zamierza naklonić profesora Virchowa do przyjęcia maniatu do parlamentu, aby mu powierzyć przywództwo. Profesor Virchow wzbraniał się dotąd przyjąć mandat do parlamentu.

Sąd apelacyjny w Frankfurcie n. M. zawezwał adwokatów, aby na posiedzenia rządowe przybywali we fraku. Adwokaci nie chcieli się zastosować do tego żądania, bo ich zdaniem żadne prawo nie zawiera takiego przepisu. Sąd apelacyjny frankfurcki postawił jednak na swoim oświadczeniu, że sądowi apelacyjnemu przysługuje prawo przepisania form, jakie na jego publicznych posiedzeniach zachowane być mają. Adwokaci zamierzają przeciw temu nakazowi apelacyj-

dził hrabinę i odtąd stał się codziennym jej gościem. Nie przyszło jej wcale z trudnością stać się jego powiernicą. Czytywała mu listy Flawiana i kawalera Griottiego. W nich znalazł jenerał także wzmiankę i o sobie, bo hrabina wspominała go zawsze jako dawnego swego przyjaciela. Listy te, datowane z Rzymu, przypominały jenerałowi jego młodość i tym więcej przywiązywały go do hrabiny. Opowiadał jej o projektowanym małżeństwie Emanuela z Leonią. Mówił otwarcie, iż teraz nie mając już żadnej osobistej przyczyny do zabronienia, chętnie zezwoliłby na ich ślub. Lecz hrabina przedstawiała jenerałowi trudne jego położenie w obec tak bogatej synowicy i utrzymywała, że małżeństwo to jest niemożliwe, i tylko unieszczeni oboje młodych ludzi, zamykając karierę Emanuela i przekładając Leonii do zrobienia świetnej partyi. Radziła, aby Emanuel nigdy się nie żenił i i starał się wywalczyć sobie sławę na polu bitwy. W każdym razie pochwaliła, że jenerał żądał trzech lat zwłoki, bo sama chciała, że to wniesie i uczynić się za szczęście Leonii odpowiedzialną. Gdy jenerał i hrabina nie mówili o dzieciach — mówili o sobie. Losy obojga tych ludzi były do siebie podobne.

Hrabina pomimo tego, że wszędzie bywała i miała liczne znajomości, bo chciała przez to ułatwić synowi wstęp w świat, w gruncie rzeczy czuła się samotną. Było to smutne w jej wieku, bo nie miała żadnych iluzji co do swojej urody. Nareszcie jednego dnia po długiej rozmowie z jenerałem powiedziała mu, iż byłoby najsmutniejszą, aby oboje nigdy się już nie rozstawali i tym sposobem w wspólnej ku sobie sympatii znaleźli wynagrodzenie miłości swęj ku dzieciom, które z opuszczeniem domu rodzicielskiego skończyć się będzie musiało. Na to jenerał ośmielił się proponować jej małżeństwo. Uczynił to jednak z pewną nieśmiałością, bo jeżeli bogatą była jego siostrzenica, on sam oprócz małej pensji nie miał posiadać. Na oświadczenie jenerała hrabina odpowiedziała uśmiechem rozkoszy. Co im było po majątku? on nie był im wcale potrzebny.

nego sądu udać się do wyższej instancyi i ku temu celowi zbierać się na wspólną naradę.

Stany Zjednoczone Ameryki wydały nowe rozporządzenie ce do osiedlania się w nich emigrantów. — Wedle rozporządzenia prezydenta nie wolno osiedlać się w Stanach Zjednoczonych Ameryki cudzoziemcom, którzy uszli z kraju popełniwszy jaką zbrodnię, z wyjątkiem politycznych przestępstw, oraz kobietom wprowadzonym do kraju celem prostytucji. Wprowadzanie do Stanów Zjednoczonych kobiet celem prostytucji karaniem będzie grzywnami aż do 5000 dolarów i więzieniem aż do pięciu lat. Celem ścisłego przestrzegania tego rozporządzenia nakazano ścisłą kontrolę nad przybijającymi do portu okrętami i rewizją papierów znajdujących się na nich pasażerów.

ROSYA.

* Sprawozdanie Życharewa kończy się jak następuje:

„Pieśni nie mały w tej sprawie odgrywały rolę. Chłopi i czerni robocza nauczyli się niektórych z nich na pamięć, i to takich, których treść była najbardziej burząją — i zdarzało się nieraz, że śpiewali je głośno nawet na ulicy. Wszędzie, gdzie się tylko agitatorowie zjawili, wnet urządzano miejsca schronienia, w których łatwo byłoby się ukryć w razie potrzeby przed okiem policyi; wszędzie ustanawiano agentów, których obowiązkiem było zdawać raporty o przebiegu sprawy, oraz ostrzegać spiskowych o grożącym im niebezpieczeństwie. Obowiązkiem agentów było także przechowywanie adresów spiskowych w innych wsiach i miastach się znajdujących, jako też przechowywanie kluczy do pisania, pieniędzy i książek; do nich też udawał się każdy nowoprzybyły agitator a oni go zaraz zaopatrywali w środki działania, wskazując przytem, gdzie, z kim i jak poczynać mają.

Jednocześnie drukarnia Myszkińska w Moskwie rozsyła na wszystkie strony mnóstwo książek i broszur zakazanych, przyczem drukowała także dzieła Lassale'a; dzieła Lassale'a wydawano dla tego, aby młodzież inteligentna nabrała z nich przekonania o konieczności zmienienia istniejącego ustroju ekonomicznego i społecznego i wprowadzenia na ich miejsce w życie zasad komunistycznych. Na wypadek niebezpieczeństwa pracownicy propagandy nieraz się zaopatrywali w rewolwery a pewne „kółko“ w Kijowie ułożyło plan, w jaki sposób można stawić najsukceszniej zbrojny opór, gdy władze rządowe będą kogo aresztowały, a nawet były przygotowane różne trucizny w tymże samym celu obrony. W ogóle można powiedzieć, że agitatorowie nie wzdrygli się przed żadnym środkiem; gotowi byli popełnić najwzkiejszą zbrodnię i wejść w stosunki ze zwykłymi zbrodniarzami, jeśli tylko spodziewali się odnieść ztąd jakąkolwiek korzyść dla swęj sprawy. Tak na przykład w Saratowie zamierzali byli napaść z bronią w ręku i obedrzeć pewną bogatą panią, która przyjechała miała do Saratowa dla zawarcia kontraktu o kupno pewnych dóbr; pieniądze tej pani miały posłużyć do zasilenia kasy rewolucyjnej. Student Rajewski w liście swym, który został pochwyconym, otwarcie wypowiada swe współczucie dla zawiązującego się towarzystwa podrabiania i puszczania w obieg fałszywych papierowych pieniędzy. Pomiędzy adresami, odebranymi od Wojnaralskiego, Rieczyskowskiego i Łoginowa, znalazły się adresy znanych w okolicy konokradów, złodziei i łotrów, których ci panowie uważali za więcej dogodnych do swęj celów, aniżeli ludzi poczciwych i spokojnych. W m. Nikołajewsku, samarskiej gubernii, arestantów sądowo skazanych na wysłanie na Sybir do katorgi lub na osiedlenie, rewolucyoniści nie tylko namówili do ucieczki, lecz zaopatrzyli ich nadto w napilniki do przepiłowania kajdan, w fałszywe pieczęcie do fabrykowania paszportów i nareszcie w truciznę w proszku dla otrucia konwoju — a wszystko to dla tego, ażeby tych zbrodniarzy przemienić we wrogów rządu i tak zwanych „przyjaciół ludu.“ Na zapytanie jęnego arestantów, do czego oni, arestanci, są im potrzebni — propagandyści dano następującą odpowiedź: „potrzeba nam ludzi, co gotowi byłiby na wszystko; podobnych ludzi łatwiej nawiązać pomiędzy arestantami i siedzącymi w kryminalu, aniżeli pomiędzy ludźmi używającymi swobody, a potrzebni nam ludzie na wszystko gotowi dla tego, aby władzę carską obalić.“ Andrzej Kalupko, syn szlachcika, lat 15, zaciągnięty do spisku przez Rogaczewa i Wojnaralskiego, nawiązał brata swego 17-letniego chłopca (zdaje się, że z rozkazu Rogaczewa) aby okradł stryja, który ich obudów utrzymywał i wychowywał a następnie uciekł z pieniędzmi. Kółko rewolucyoniistów w Kijowie zamyślało zrabować kasę urzędu pocztowego, w którym to celu dymisjonowany junkier Giernowicz, lat 18, miał wstąpić w służbę do tegoż urzędu.“

Kończąc krótki ten przegląd faktów, wykazanych

Hrabina miała dożywić, wynoszące tyle, ile pensya jenerała. A zatem wszystko składało się jak najlepiej. — Miłość nasza zobowiązała nastąpi nam majątek — mówiła z rozczuleniem hrabina.

Kiedy panna d'Herbel kopotała się, dla czego nieobecność jej wuja tak długo się przeciąga, odebrała właśnie list od niego, w którym jej donosił o swoim małżeństwie jako o fakcie dokonanym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* Od p. J. L. odbieramy pismo następujące:

„W przekonaniu, iż wiadomość dotycząca oryginalnego rękopisu, podług którego ś. p. profesor Jan Moty wydał w r. 1823 znaną „Książeczkę do Nabożeństwa, na którą się modliła Św. Jadwiga“, przedrukowaną w roku bieżącym przez p. Stanisława Mottego pod tytułem „Książeczka do Nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej“ — nie będzie obojętną dla bibliografii polskiej, pozwalam sobie przytoczyć fakt następujący: Podczas pobytu mojego w Warmbrunn przedsięwziętem d. 12 bm. w towarzystwie kilku osób wycieczkę do zamku Fischbach, około 1 1/2 mili od Warmbrunn położonego, celem obejrzenia nagromadzonych tamże zabytków sztuki i przedmiotów archeologicznych. — Wszedłszy do owego zamku, który właściwiej muzeum niż zamkiem nazwaćby można, w drugim zaraz pokoju spostrzegłem wśród innych osobliwości leżące na biurku pudełeczko srebrne, wyobrażające małą książeczkę na klamce zamkniętą. Wziąwszy, za zezwoleniem oprowadzającej nas w zamku tym burgrabiny, rzeczono pudełko do ręki, znalazłem na wierzchniej jego okładce następujący napis łacińskimi literami, który ks. F. z P. dosłownie odpisał:

przez liczne dochodzenia sądowe, nie można nie przyjąć do następujących wywodów: a) w Rosji istnieją tajne i zakazane stowarzyszenia, mające na celu obalenie państwa, kompletny przewrót społeczny i ugruntowanie panowania anarchii; b) stowarzyszenia powyższe składają się z mnóstwa drobnych kółek i osobistości ludzkich, które to osobistości i kółka, pomimo że działają samodzielnie, wszystkie są pomiędzy sobą jak najściślej związane za pomocą ciągłego komunikowania się i mają jeden i tenże sam cel, jako też jedne i te same sposoby działania; c) tworzenie nowych i porozumiewanie się pomiędzy już istniejącymi kółkami odbywa się za pośrednictwem osobnych, upoważnionych do tego agentów; d) propaganda odbywa się ustnie lub za pomocą książek i broszur, rozrzucających po domach i pomiędzy ludem i w ogóle za pomocą dzieł różnego rodzaju tak drukowanych jak i pisanych; e) dążąc do celu ściśle określonego, jakim jest przewrót państwowy i społeczny, rewolucyoniści postępują z wielką konsekwencją, według planu dobrze obmyślanego, nie odstępując w niczem od tegoż planu; f) plan ten, wskazany w głównych swęjch rysach w programie księcia Piotra Krapotkina, przedstawia między innymi niebezpieczeństwo dla rządu jeszcze z tego względu, że jakby nie były energicznymi poszukiwania władz rządowych, to jednak nie podpada wątpliwości, że zawsze jeszcze zostanie nieodkrytych kilka „kółek“ i osób, które dalej będą niamordowanie prowadzić zbrodniczą swą czynność; g) jak z jednej strony szybkie postępy propagandy należy przypisać tej okoliczności, że działalność agitatorów nie spotyka nigdzie dostatecznie silnej naganę od opinii publicznej, bo społeczeństwo nasze, jakby nie pojmując znaczenia wypadków, nie tylko apetycznie i ozięble, lecz często nawet z sympatją zachowuje się względem rewolucyoniistów — tak z drugiej strony jeszcze tym więcej przypisać należy i temu, że młodzież, z łona której najwięcej wychodzi propagandyści, nie znajduje w domu rodzicielskim, jak widać, żadnej przeszkody w lgnieniu swem do zasad zgubnych i siejących zniszczenie, albowiem, jak się przekonano, młodzież ta — wchodząc do szkół — nie przynosi z sobą poczucia obowiązków moralnych, które to poczucie jedno wychowanie domowe dać tylko może — i dla tego to właśnie brak w niej kompletny wszelkiego poszanowania dla religii, dla związków rodzinnych, dla praw przysługujących stanom społeczeństwa i dla praw własności.“

FRANCYA.

* Paryż, 23 sierpnia. Rady jeneralne, o których obradach prawie nie donosiły dzienniki, kończą już swą kadencję. Wyboru do senatu głównie zajmowały po za publicznymi posiedzeniami uwagę rad jeneralnych. Bliższych wiadomości nie donoszą jeszcze w tym względzie dzienniki, to tylko ma być pewną już rzeczą, że o kandydatach radykalnego stronnictwa wcale nie było mowy. W ogóle obrady rad jeneralnych z rzadkiem prowadzone były spokojem, a o kwestjach politycznych, które miały być poruszone na publicznych posiedzeniach, nie dotąd nie słyhać.

Co się tyczy wyborów do senatu, miał podobno otrzymać Juliusz Simon od p. Thiersa polecenie, aby zebrał wszystkich przywódców stronnictw i obecnych w Paryżu deputowanych celem naradzenia się nad przyszłymi wyborami do senatu i Izby deputowanych. Po naradzeniu się i odnośnych uchwałach ma rozpocząć się na całej linii akcja.

Opinion Nationale odpowiada dzisiaj na artykuł Journal des Debats o wolności wyższego nauczania w ten sposób: „Ultranatantizm nie dla tego doszedł do wpływu, jaki posiada, że sprawę swą połączył z sprawą wolności. Wpływ jego, czyli lepiej, znaczenie jego w państwie i rola, jaką odgrywa w rządowych sferach, wypływa z różnych źródeł, których chwilowo rozbiierać nie myślimy, a z których najgłówniejszem jest to, że ultranatanizm nie połączył się z wolnością, ale z sferami rządowymi. Znaczenie i wpływ duchowieństwa tak za czasów cesarstwa jak i dni dzisiejszych mają w tym swe główne źródło, że duchowieństwo pomagało rządowi do odjęcia wolności obywatelom kraju, samemu sobie zastrzegając tylko przywilej w tej mierze. Wolność jest naszą zasadą i nie myślimy bynajmniej odmawiać jej duchowieństwu. Ten tylko stawiamy warunek, aby wszyscy równo używali wolności i wszystkie przekonania równo mogły walczyć bronią. Czy przeciw poszczególni obywateli ograniczeni prawami prasowymi i prawami o stowarzyszeniach mogą się równać w tej mierze z kościołem, posiadającym wszelkie możebne korzyści i przywileje? Czyż broni ich dorównują broni kościoła?“

Minister wojny wydał rozkaz do jenerałów korpusnych, zawierający instrukcje co do rezerwistów z roku 1867, powołanych na czterotygodniowe ćwiczenia. Instrukcje te nie zawierają nic nowego, kładą popro-

LIBELLVS-PRICARIVS
QVO-VTEBATVR-S.
HEDVIGIS-DVCISSA-AB
EMINENTISSIMO-
CARDINALI-BERNARDO
MACIEIOWSKI-ILLMAE
SORORI-SVAE-ANNAE-
WAPOWSKA-CASTELLANAE
PRAEMISLIENSI-ET-PER
EIVS-NEPOTEM-STANI
SLAVM-WAPOWSKI
SOCIETATIS-IESV-HVIC
TEMPLO-MVNERI-DATVS
ANNO 1634 XI OCTOBRIIS.

Przy wysunięciu górnej ściany owego futealiku, który inaczej się nie otwiera, okazał się wewnątrz wcisnięty w mowie będący rękopisem odporny wraz z pierwszym jego przedrukiem. Do szczegółowego opisanie tak rękopisu samego jako też srebrnego futealiku, przy dość znacznej liczbie osób zamek ten zwiędających pod okiem jednego tylko cicerone nie pozostawało czasu; nadmienić jednak mi wypada, iż ten ostatni tj. srebrny futealik odpowiada zupełnie podobnie, w jakę wydanie rzeczonyj książeczki zaopatrzone zostało. Jakim zaś sposobem oryginalną książeczkę tej wraz z futealikiem z rodziny Gozimirskich przeszedł na biurko królowej Jęj Mości bawarskiej, do wiedzieć się nie mogłem.

Któż wie, czy czasem książeczka ta, zajmująca tak dystyngowane miejsce w zamku Fischbach, nie stanowi jakiej familijnej pamiątki po Jadwidze, córce Kazimierza Japiellończyka, r. 1474 za Jerzego ks. bawarskiego wydanę?

stu nacisk na wywłaszczenie rezerwistów, z których większość nie służyła wale w linii, w muzeum, w obchodzeniu się z bronią, strzelaniu i karności wojskowej. Minister wojny apeluje w rozkazie swym do patryotyzmu Francuzów i wyraża nadzieję, że rezerwiści chętnie poniosą ofiarę oddalenia się na cztery tygodnie od domów, rodziny i zwykłych swych zatrudnień, wyższą ożywi myśl służenia ojczyźnie. To właśnie odwoływanie się do patryotyzmu żołnierza, którego powinnością stawić się na rozkaz przełożonego o każdej porze dnia i roku, jest najlepszym dowodem, jak nowa reorganizacja armii francuskiej na słabych jeszcze opiera się podstawach, jak Francuz nie pojmuje i pojąć nie może jeszcze, że w obec uzbrojonej od stóp do głów Europy, w obec powszechnej służby wojskowej na całym niemal stałym lądzie, nie za ofiarę, ale za święty obowiązek uważać należy stawianie na każdorazowy rozkaz do szeregu i zaznaczenia z bronią w rękę wśród pięknego słońca, potu i znoju, przywiązania swego do ojczyzny i gotowości przywrócenia Francji dawnego jej znaczenia i chwały.

WŁOCHY.

*** Rzym, 22 sierpnia** Powstanie hercogowinie utrzymuje w pewnym natężeniu i dyplomacją włoską. W tej mierze piszą Włos. Wiad.: „Skoro doniesiono o powstaniu hercogowinie o wybuchu powstania w Hercegowinie, mocarstwa te nie zaniedbały zaopatrzyć pełnomocników swoich przy W. Porcie w odpowiednie instrukcje. Austria i Rosja zwróciły się do wszystkich mocarstw, a więc i do Włoch, celem nadania instrukcyom przedstawicieli mocarstw w Carogrodzie jednolity charakter, skutkiem czego nastąpiła zamiana zaprzetych między rządami a poselstwami. Włochy w tym się zgodziły z Rosją, Austrią i Niemcami, że interwencja dyplomatyczna na następującej powinna się opierać podstawie: działać, o ile się da, tylko w tym duchu, by Porcia poczyniła objętych powstaniem prowincjom pewne ustępstwa bez naruszenia naturalnej całości i niezależności państwa otomańskiego. Co się tyczy Włoch, to te zarówno z innymi państwami wszelkich doloż staran, by jak najprędzej uspokojono wzburzone prowincje, zarazem jednakże zażądają w imię postępu i cywilizacji, by Turcy ani chwili nie zwlekali z zaprowadzeniem tamże nowoczesnych reform. Minister spraw zagranicznych przyłączył się do kilku dni owo go programu, ułożonego przez trzy mocarstwa północne a przyjętego przez Francję; oczekują jedynie na decyzję W. Brytanii. Trudno przewidzieć, jak się ukończy całe to zajście, w każdym jednakże razie można liczyć na to, że z dzisiejszych zawiązków nie wywiąże się wojna europejska.“

HERCOGOWINA.

*** Wszystko zdaje się** za tym przemawiać, że powstanie znaczne robi postępy. Wedle telegramu specjalnego korespondenta do czeskiej Politiki zajęli powstańcy w sile 200 ludzi d. 20 bm. osadę Guca (?). Załogę rozbili powstańcy i puścili wolno, osadę zaś samą spalili ze względów czysto militarnych. Z tego samego powodu puścili z dymem d. 21 bm. Crynice, wieś na południe Metoki. Z Crynicy podążyli powstańcy do Llubowice (na południe od Nowosnii), wyparli ztąd Omer beya stojącego tutaj na czele 70 żołnierzy i 300 ochotników i zabrali 1500 owiec i 400 wołów. Ten sam korespondent donosi, że połączone oddziały powstańcze uderzyły na warownią Korito (?), która kapitulowała pod warunkiem, że załoga jej wyruszy wolno. Inna depesza z Castelnovo pod d. 23 bm. donosi, że dziś tj. we czwartek 26 miał się ukonstytuować w Mostarze prowizoryczny rząd powstańcy i obwołał ks. Mikołaja czarnogórskiego księciem Hercegowiny pod warunkiem, że tenże zobowiąże się czynnie wspierać powstanie.

Charakterystyczną cechą obecnego ruchu powstańczego jest ta okoliczność, że i ludność włoska Dalmacji sympatyzuje z powstańcami i spieszy im jak może z pomocą. O słowiańskiej Dalmacji nie mówimy, bo zapadła dla powstania jest tutaj ogromny. Ze wszystkich stron, okolic i włości płyną składki na zakupno broni i amunicji, po wszystkich miastach tworzą się komitety dla wysyłania ochotników do Hercegowiny. Sprawozdawca Politiki, który miał sposobność stykania się z powstańcami, donosi, że ubrani i uzbrojeni są doskonale. W obozach powstańczych spotykał się na każdym kroku z Kroatami, Serbami i Czechami. Z całej niemal Słowiańszczyzny zbiegają się tu ochotnicy dla podjęcia walki z odwiecznym jej wrogiem.

Naczelny powstaniec w Hercegowinie wydał następujący manifest: „Kto nie spojrzął w oczy barbarzyńcy tureckiego, kto własnie nie patrzył się oczyma na niedolę i męczarnie ludności chrześcijańskiej w Turcji, ten nie zdoła nawet pojąć, co to jest „rajas“. Rajas to: nieme stworzenie, zwierzę, rodzaj człowieka do wiecznej stworzonego niewoli, nad kolebką którego zawisło już brzemień niedoli! A przecież rajasowie ci są narodem, stanowiącym odłam wielkiej i licznej Słowiańszczyzny, choć odłam najniebezpieczniejszy, bo serbo-bułgarski, który na hańbę naszego ucivilizowanego stulecia wlecie żywot wgardzony, podczas gdy jego współbracia w świetnych nieraz żyją stosunkach.

„Straszne jakieś przeznaczenie ciąży nad tą częścią ludu serbskiego, a los, jakiemu ulega, tem dotkliwiej się wydaje, ile że nawet ludy zbratane z nią wiarą i krwią odwracają się od wgardzonych rajahów, miasto podać im dłoń pomocną. Gotowimy uwierzyć, że nasze skargi, bóle nasze nie dochodzą do uszu naszych braci, że nie są świadomi nędzy naszej i że los nasz jest im objęty. A wszakże tyle już o tem mówiono, całe spisano tomy o naszej niedoli a spisano je krwią serc naszych. Skazani na własną pomoc, postanowili rajahowie podnieść oręż przeciw neliotliwym ciemiężcom i zwyciężyć lub położyć pod sztandarem wolności. Z tego powodu odzywamy się my podpisani dowódcy walczącego ludu do słowiańskich braci przedewszystkiem w krajach tureckich, jęzących zarówno z nami w upokarzającej niewoli, wzywając ich do połączenia się z nami i wywalczenia pomyślniejszej przyszłości; dla każdego z nas zaprawdę chlubniej jest umrzeć niż żyć nadal tak, jak dotąd żyć bylibyśmy zmuszani. Prosimy Serbię i Czarnogórę, by nie odmawiały nam swojej pomocy, co dla nas uczynią, uczynią dla siebie i swej przyszłości. Dalej odzywamy się do wszystkich Słowian, gdziekolwiek się znajdują, by nam pomagali, nie mniej odzywamy się do każdego bez różnicy wyznania i narodowości, któremu droga jest wolność i prawo. W nadziei, że prośby nasze nie przebrzmiają bez odgłosu, oczekujemy prędkiego oswobodzenia z pięć niewolniczych.“

CZARNOGÓRA.

*** Z Cetynii** pisze pod d. 18 bm. o stanowisku Czarnogóry do powstania hercogowinie znany korespondent augsburskiej Allg. Ztg.: „Zaledwie można opisać co za wzburzenie tutaj opanowało umysły. Czarnogórcy palają żądzą wzięcia udziału w walce przeciw odwiecznemu wrogowi i trudno zaprzęgać, ile to kosztuje ze strony księcia poświęcenia i zachodu, by powstrzymać bohaterów wojennych od rzucenia się nierozważnie w bój przedwczesny. Książę Mikołaj naraża na szwank nawet swoją popularność a to tylko dla tego, by pokazać mocarstwom, że sumienny jest w wypełnianiu przyjętych na siebie zobowiązań. Jeśli jednakże znajdują się tacy, co zarzucają Czarnogórę a przedewszystkiem księcia Mikołajowi, iż nie jest tak, jak przynależnie neutralnym, pozwala bowiem na formowanie oddziałów ochotniczych, tudzież na przemarsze serbskich i krockich legionów, to doprawdy dziwnie się potrzeba naiwności czy też złośliwości tego rodzaju ludzi, którzy poczytują księcia coś podobnego za zbrodnię, podczas gdy podnoszą równocześnie okrzyk radości na widok okrętów tureckich wylądujących w porcie austriackim. Jasnem jest atoli, że książę Mikołaj dokazał w Czarnogórze coś takiego, co dtychczas było tutaj rzeczą niesłychaną, a kto nie wierzy, tego do czarnogórskich odsyłamy dziejów. Proszę pokazać mi choćby jeden wypadek, w którymby Czarnogóra w podobnych czasach co dzisiejsze działała wbrew swoim tradycyom i pozostała „neutralną.“

W nagrodę za to miałyby Czarnogóra a respective książę Mikołaj prawo do owego uznania, jakie mu się należy — a dziś już nie podlega wątpliwości, że gabinety petersburskie, berlińskie i wiedeńskie nie śmiały mu odmówić tego uznania i będą skłonni do wyjednania mu pewnych uprawnionych ustępstw na wypadek, gdyby tenże po uśmierzeniu powstania wystąpił w obronę swoich braci w Hercegowinie i Bośni i zażądał od Porty radykalnych reform co do stanowiska rajasów, niemniej popuszczenia jarzma, w którym jęzą od tak dawna. Gdyby powstanie jednakże nie miało być zgniecionem, w takim razie jawnem byłoby jak na dłoni, że W. Porta jest bezsilna i nie zdolna do dania jakichkolwiek na przyszłość rekwizytów. Byłoby przeto w interesie tak samej W. Porty jak i mocarstw przywrócić pokój i umożliwić wprowadzenie w Hercegowinie i Bośni uporządkowanych stosunków, niemniej zadowolić równocześnie tamtejsze ludy. Rozumie się samo przez się, że coś podobnego mogłoby nastąpić jedynie na drodze odpowiadającej naturalnym stosunkom. Okupacja owych prowincji przez jedno z mocarstw przyniosłaby raczej szkodę nieli pożytek i sprzeciwiałaby się wzajemnym interesom mocarstw, skutkiem czego ewentualność ta powinna być wykluczona. Przyłączenie jednakże do jednego z mniejszych państw, ku którym ludy te ciężą skutkiem pokrewieństwa szczepowego, byłoby może nie tylko na rękę mocarstwom, lecz daby im zarazem rękomią, jakiej użyłoby nie mogła ani okupacja któregośkolwiek z mocarstw, a tem mniej sama Porta. Łatwo zrozumieć, że książę Czarnogóry, który sam jeden umiał w tyle burzliwych czasach zachować neutralność swojego kraju bez uwłaczania własnej godności i pozostał lojalnym w obec mocarstw, byłby nim tem bardziej w czasach spokojnych.

Tego rodzaju położenie rzeczy odpowiada najlepiej intencyom mocarstw i przyjąć należy, że w odnośnych gabinetach, zwłaszcza w Petersburgu nie mają pod tym względem żadnej wątpliwości, że jen. Ignatiew otrzymał prawdopodobnie w tym duchu instrukcje, na które zgodzą się niezawodnie przedstawiciele Niemiec i Austrii. Tego rodzaju rozwiązanie odpowiadałoby interesom i potrzebom ludów, których wspólne przeszłość historyczna nosi w sobie zarodki wszelkiej przyszłości.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Raguza, 25 sierpnia. Powstańcy rozpoczęli ostrzeliwać fort Drien. Pod Stołaczem zabrali powstańcy 400 Turków do niewoli a odebrali im broń, puścili wolno.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 26 sierpnia.

*** Na pomnik ś. p. dr. Karola Libelta** otrzymaliśmy od pp. generała Ed. Taczanowskiego marek 20, Wacława Koszutskiego marek 3; razem złożono dotąd marek 2184 fen. 95 i 17 gul.

*** Od jednego z budowniczych krakowskich** odbieramy pismo następujące:

„Do Szanownej Redakcji
Dziennika Poznańskiego.
Pan Kraszewski w jednym z ostatnich numerów waszego Dziennika zabrał głos w sprawie przyszłego pomnika dla nieoceanionych zasług mego, bo dla Libelta. Pomnik ten miałby według p. K. stać w Krakowie.

Dla czego w Krakowie? — dla czego nie w Poznaniu? każdy zapyta. Dla czego nie tam ułożył mego, gdzie żył i gdzie tak zażył wspaniałą bronią sprawą narodową. Niech pokolenie po-Libeltowskie widzi wśród murów Poznania pomnik tego mego i uoczy się ztąd, jak pracować należy na tych tam kresach naszych.

Jako Krakowianin dodać muszę, co jeszcze przeciwko temu przemawia. Czyż Poznańskie chciałoby jeszcze więcej kłopoty nasze pomnażać? — My z własnymi naszymi pomnikami uporać się nie możemy. Czyż nie dosyć nam na tak prawidłowym porządku, jakim są Sukienice, a raczej, jakimi być mają według uchwały rady krakowskiej — lub kościół Dominikański, zespawany w najnowszych czasach przybudowaniem przedsiönka? — Czy się to stało z wiedzą panów archeologów krakowskich? nie wiem. Ale przypuszczam, a to w obec ułoi, niefortunną i jednak zwyciężającą obronę, podjętą w sprawie takiego pomnika jakim są Sukienice! a to niby w obronie zagrożonego przez architektów stanowiska archeologicznego!

Gdyby pan Kraszewski znał lepiej obecną naszą miasto, nie byłby niezawodnie stawiał powyższej propozycji. Gdy najprzód pomyślał o zasługach dwunastych Straszewskiego, jak o innym jakim mezu, którego nazwiska nie chce z powyższym zestawiać.

Co zaś do wykonania projektu, to niech komitet związany w mieście Poznaniu, posiadając jakiś pewny oznaczony fundusz, odwiezie się do architektów i rzeźbiarzy polskich a ci, nie wątpię, nadeślą bezpłatnie swoje pomysły, z których łatwo będzie wybrać najdoskonalszy do wykonania.

Kraków, 24 sierpnia 1875.
* Na nagrobek na cmentarzu w Brzostkowie dla ś. p. pułkownika Borzeckiego otrzymaliśmy od pp. generała Ed. Taczanowskiego marek 20 i Wacława Koszutskiego marek 3; razem złożono na ręce nasze marek 23.

*** Dnia 24 bm.** umarli u wód morskich w Wyku dyrektor tutejszego banku królewskiego p. Rosenthal. Pan Rosenthal przewodził tutejszemu bankowi przeszło 27 lat i nie małe dla Królestwa polskiego zasługi, odznaczając się uprzejmością i życzliwością dla publiczności.

*** Wiadomość** przez nas wczoraj podana, że p. Standy nie był w kościele i zakrystyi PP. Karmelitane, była mylna. Jak bowiem Kurjer Pozn. donosi, zwiędził p. Standy tak kościół jak i zakrystya.

*** Jak do tegoż** dziennika z pod Środy donoszą, skazani zostali wszyscy duchowni dekanatu średzkiego z wyjątkiem jednego na tak znaczne kary pieniężne, że te do strasznych dochodzą już rozmiarów. Wszystkim też obłożono już aresztami mezne itd. Z duchownych dekanalnych stał d. 13 bm. przed sądem śledczym w Środzie ks. prob. Sajdak z Madrego, a to dla tego, że będąc na odpuszc w Solcu słuchał spowiedzi. Z powodu tego duchowni nie udają się już na odpusty w sąsiednich parafiach się odbywające.

*** Zbieglego** Hauelera schwytano. Wczoraj przed południem o godzinie 11 spostregło go dwóch konstabliów śpiących na stołach fortecznych p. zed Kaliską bramą, którzy go naturalnie przytrzymali zaraz i do więzienia odstawili.

*** „Ul.“** Wykaz obrotu kasowego Towarzystwa „Ul“ od 1 stycznia do 30 czerwca 1875 r.

	Przychód:	marek fen.	tal. sgr. fen.
Zasób gotówki z dnia 31 grudnia 1874		1697 58	565 25 10
Wstępne i dochód funduszu rezerwowego	29 —	—	9 20 —
Udziały członków	484 —	—	161 10 —
Oszczędności i depozyty	56,438 74	18,811 7 4	—
Odsutki czyli procent od wksli i akcyj	694 19	231 11 11	—
Zwrot pożyczek wkslowych	6141 50	2047 5 —	—
Za druk sprzedane	4 80	1 18 —	—
Wpłynęło ze wszystkich składków	126,526 40	42,175 14 —	—
Dochód z dwóch nieruchomości	3758 50	1252 25 —	—
Zwrot kosztów sądowych	17 95	5 29 6	—
Zwrot kosztów administracji ogólnej	63 —	21 —	—
ogółem	195,850 66	65,283 16 7	—

Rozchód:

	marek fen.	tal. sgr. fen.
Na sprzęty biura	18 —	6 —
Dywidendy za rok 1874 wypłacono	451 39	150 13 10
Zwrot udziałów członkom	810 —	270 —
Zwrot oszczędności i depozytu	43,975 35	14,558 13 6
Odsutki od depozytów	3402 35	1134 3 6
Udzielono pożyczek na wksle	6261 50	2087 5 —
Na towary i administracya wksli	129,269 89	43,089 23 11
Na dwie nieruchomości	7064 14	2354 21 6
Na koszty sądowe	13 45	4 14 6
Na administracya ogólna	3002 78	1000 27 9
razem	193,965 85	64,658 8 6
Znajdowało się gotówką dnia 30 czerwca 1875 roku	1881 81	627 8 1

*** Ślub.** W dniu 24 bm. pogoślony został w kościele parafialnym w Kościernie związek małżeński pomiędzy p. dr. Wojciechem Kętrzyńskim, kustosiem biblioteki zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, a panną Wincentyną Kilińską z Pna Królewskiej.

*** Ostatnie** PP. Franciszkańki opuściły w piątek zeszłego tygodnia zakład swój w Chojnicach. Na dworcu towarzyszyła im wielka liczba dawniejszych uczennic i rodzice takowych, oraz wieśniaczki z okolicy, które wszystkie czule żegnały się z odjeżdżającymi.

*** Za staraniem** wspólnym radcy ziemskiego p. Limana, burmistrza miejscowego p. Borcke i powiatowego inspektora szkolnego p. Huberta zamieniono w Kępnie do tychczasowe tamtejsze trzy szkoły wyznawane na jedną bezwyznawianą o 12 klasach, przy której tymczasowo pracuje jednak tylko 10 nauczycieli. W szkole tej nową mają wszystkie dzieci narodowości polskiej pobierać osobno lekcje religij, języka polskiego i osobno ćwiczenia w śpiewie kościelnym.

*** Za schwycenie** parobka Busały, zabójcy swego chlebodawcy, dzierżawcy probostwa Rosińskiego, wyznaczyła król. regencya w Bydgoszczy 100 Mk. nagrody.

*** Wstrzymane** biskupstwo warszawskie prestaty państwowe wynoszą w ogół 40823 tal. Dotyczy biskupa wynosi 9000 tal., kosztu opalu dla niego 800 tal., pensya duchownego radcy, wikaryusza generalnego i sufragana 2200 tal.; pensya urzędniców biskupich 3220 tal., kosztu biura i utrzymania budynków 1107 tal., rozmaite wydatki 385, dla kks. Emerytów 1370, dla kks. Demerytów 1465 tal. na kapitułę (kanonicy i wikaryusze katedralni) 12,075, kosztu opalu dla kanoników około 1000 tal., dla kościoła katedralnego 2028 tal., dla duchownego seminarium dyocezjalnego 2472 tal., dodatki pieniężne dla probostw około 3200 tal.

*** Przed kilku** dniami znikł nagle z Warszawy młody subiekt handlowy, zabrawszy 250 rubli, które miał oddać do banku. Zarządzone natychmiast śledztwo wykazało, że w towarzystwie innego młodego człowieka udał się ku granicy pruskiej i że się już w Prusach znajduje. Policya bydgoska uprzedzona o tem telegramem, schwyciła obu dnia 24 bm. na dworcu tamtejszym. Znalezione u nich jeszcze 180 rubli. Odesłano ich do Królestwa Polskiego, gdzie ich ciężka czeka kara nietylko jako złodziei lecz także jako dezertorów.

*** W Warszawie** zamieszkałi Szwajcarzy założyli towarzystwo dobroczynności dla swych rodaków.

*** Ignacy Lemoch,** doktor filozofii, profesor wszechszkoły lwowskiej, zmarł w Złoczowie dnia 21 bm. w 73 roku życia.

*** Pp. E. Koziorowicz i B. Prószyński,** inżynierowie rządowi we Francji, otrzymali krzyże legii honorowej za odznaczenie się podczas powodzi.

*** Powieść** Kajetana Kraszewskiego „Koniuszko Brzeski“, którą przed kilku tygodniami drukowała w telefonie Gazeta Narodowa, drukuje obecnie w przekładzie czeskim praski „Pokrok“ pod tytułem: „Złota kolasa księcia Radziwiła“.

*** W tych** czasach wyszukane zostały przez p. Aleksandra Wejnerta ciekawe zabytki dotyczące Łukasza Górnickiego, słynnego naszego pisarza z epoki Jagiellońskiej. Składają się one z pięciu dyplomów królewskich, nie znanych dotąd, dwa z czasów Zygmunta Augusta a trzy przez Stefana Batorego wydane. Wszystkie mają być ogłoszone w Bibliotece warszawskiej.

*** W St. Cloud** zdarzył się mały qui pro quo. Właściciel wędrownego zwierzyńca przybywszy do St. Cloud rozłożył się z swym owczarnym towarzystwem, a że nie dostał mu do kompletu dobrego niedźwiedzia — udał się do niejakiego Berto, sprzedającego dzikie zwierzęta. Tu wybrał sobie zamkniętego w klatce wraz z innemi zwierzętami przesiłonego niedźwiedzia, zapłaciwszy zań 800 franków. Na drugi dzień przywieziono go do zwierzyńca. W parę godzin niedźwiedź, niewiadomo, jak i gdzie cymychnął. Nabywa obwinia sprzedawcę, iż ten przysłał mu do zwierzyńca nie zwierzę ale człowieka przybranego w niedźwiedzią skórę, który przy pierwszej sposobności — drapnął z klatki.

*** Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 27 sierpnia Cezarego bisk. i wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Przedziślawa. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 6 minut 59.

Dnia 27 sierpnia 1492 wstąpienie na tron Jana Olbrachta. — 1596 przeprawa przez Dniestr na Wołoszczyznę Jana Zamoyskiego. — 1610 królówiz Wydyślaw na tron moskiewski zapraszany. — 1761 sejm elekcyjny. — 1891 ułarcza w Żelechowie.

(W. T.) Nakło, 24 sierpnia. Zdziwił się szanowni czytelnicy, że o życiu polskiem w mieście tutejszem nie wiele tu raz mówić będzie. Mam tylko smutny fakt do zaznaczenia, że Towarzystwo przemysłowe przez niestosowne postępowanie kilku członków naruszone zostało w swej godności, w skutek czego kilku obywateli urzało się zniwolenowi wystąpić, a do dalszego wypadu, że Towarzystwo straciło w nich właśnie członków, którzy są najwięcej do założenia i rozwoju jego przychylni. Natomiast Kółko włościańskie prosperuje w najlepsze. Świadczą o tem liczba członków, która w przeciągu roku z 3) postąpiła na 60.

Przechodząc teraz do rzeczy nie odnoszących się do polskich stosunków, ale niemniej obchodzących nasz ogół.

W ostatnich dniach zatwierdzony został kontrakt, mocą którego gimnazjum tutejsze przechodzi na etat państwa. Rząd dawać będzie na utrzymanie gimnazjum rocznie 21,000 marek, miało zaś daje budynek i 6,000 marek nie tracąc nadziei, że i powiat nie przestanie nadal wspierać instytucji subwencyjną składaną dotąd w ilości 1500 marek. Z takiegoż rozporządzenia niezawodnie może być miasto zadowoloniom, ale czy kierunek wychowania, w jakim prowadzi w zakładzie młodzież, równa dać mu może spokojność, o tem przynajmniej następujący fakt powątpiewać może.

W zeszłym tygodniu odbyła się przebieżka uczniów uczęszających do gimnazjum. Około dziesiątej poódnocno z niezwykłą wesołością do miasta — zdawałoby się, że młodzież dosyć się zabawiła — tem więcej zdziwiliśmy się widząc dyrektora na czele sekundy i trójki zdziwionego do piwni, by tam piwem zakończyć uroczystość. Już pominąwszy to, że, jak się później dowiedzieliśmy, 30 młodzieńców wypilo tam 150 kufli piwa, to fakt sam, że dyktor ten niejako obecnosił swą dał sankcyę tego rodzaju nadużyciu, dziwnie raz zawsze uczucia i pojęcia pedagogiczne.

Przedłużenie kolei olesko-gnieźnieńskiej na Nakło do

Chojnice jest, jak wiadomo, już zaadcynowane. Obecnie zaprzęta się u myślniejsze pytanie, czy przeprowadzenie nowej kolei wpłynie na podniesienie miasta, czy też wywoła upadek. Rada niejako wychodząc z zasady, że lubo pojedyncze gałęzie przemysłu tutejszego uciepierać mogą przez to, że da okolicie na północ i na południe od miasta położonych Nakło przesłanie być najbliższą stacją kolejową, to jednakowoż zbliżenie miasta do reszty świata dla ogółu mieszkańców i dla okolicy musi być korzystnem — przyczynia się także do poparcia zamierzonej budowy subskrypcya 10,000 marek.

Wczoraj zdarzył się u nas wypadek nadzwyczajny dla tego, że przecie żyjemy w kraju ubogostawionym niemiecką kulturą. Sędzia powiatowy pan Blome napaścił został wczorajem powracając do domu przez siedmiu pantołarzy, i w okrutny sposób pokaloszony nożami. Napastników oddano przetrzymać i osadzono w tutejszym więzieniu. Niedawno czytaliśmy o podobnym wypadku zaszłym w Frankfurtu n. M. Co w ożasach „Kulturkampfu“ myśleć o takim coraz częściej pojawiającem się naruszeniu porządku publicznego?

Ulewy, które w tak wielu miejscach naszego Królestwa poniosłyby tegoroczne plony — oszczędziły naszą okolicę. Dziękujmy za to Bogu, ale starajmy się też na każdym kroku ratować, ile się da, nasze mienie, mianowicie w obec oczekujących nas niedługich wyborów do zarządu majątku kościelnego. Zrobimy, co do nas należy — reszta się znajdzie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Dziennika Mód wyszedł z druku nr. 22 i zawiera: Opis rycin. — Opis rymion kolorowych. — Z przyrody. II. Zazębienie i zapalenie. p. M. K. — O znaczeniu bielizny. p. H. W. — Niemiennik pytanie (Listy do Maryi B.) przez Wł. S. — Kolięz obowiązków. Szkic psychologiczny p. J. Chrośnickiego (C. d.) — Opuszczone. Wiersz p. Hugona Wroblewskiego. — Lubka. Podanie ludu słowackiego. Przekład Bogumila Hoffa. — Z kraja i świata p. Omikrona. — Korespondencya. — Inzeraty. — Ilustracye i dodatki: 71 drzeworytów w tekście. Ryjona kolorowana.

— Pisma literackiego Tydzien wyszedł z druku nr. 34 i zawiera: O infanii, napisał J. Rogoz; — Truizna powieść Pauliny z L. Wilkońskiej (C. d.); — Wspomnienia z Włoch p. Józefa Rogoz; — Ostatni z Romanowych, oryginal. pamiętniki z czasów carycy Katarzyny II. (C. d.); — El Verdugo, nowella przez Kaliksta Wolskiego; — Z dziejów nauk przyrodniczych: Najstarsze ślady istnienia człowieka w Europie (C. d.); — Uzoony poemat B. Czerwieskiego (C. d.); — Idealisci powieść Jana Lama (C. d.); — Isamilla, podrz S. W. Bakera w głąb Afryki (C. d.); — Pogadanka Jana Lama; Rozwój w przyrodzie i w dziejach, przez Ludwika Wierzejskiego (C. d.); — Pismieniotwo Polskie: O Filozofii dzieł polskich A. Walewskiego przez Wł. Kozłowskiego; — Listy z Niemiec przez Ale... (C. d.); — Teatr przez J. R. — Bibliografia. — Wiadomości ze świata. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Kościółski z Karcyna, Taczanowski Witold z Sławoszewa, pania Krymka z rodz. i Modlińska z rodz. z Królestwa Pol., Pieniążek z Galicyi, hr. Międzyński z Pawłowa, Chłapowski z Gończa, Witoblen z Sławoszewa, Fischer z Berlina, dr. Kętrzyński z żoną z Lwowa.

HOTEL DE PARIS. Herman z Królestwa Pol., Buncalski z Inowrocławia, Stein z Głogowa, Hirsch z Torunia, Karliński z Warszawy, Garle z Kolonii, Dobolski z Wrocławia, Witum z Wrześni, Walsleben z Kościelnej Dąbrowki, Pludowski z Pakosławia, Sawiński z Komorowa, Leszczyński z Kowalewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Horwiec z Berlina, Dörge z Langensalten, Guttschalk z Wrocławia, Cohn z żoną z Wągrowca.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 26 sierpnia.)

SZCZECIN, 26 sierpnia 1875.		Okowita: słabo	
Stan powietrza: —			
Pszentica: słabo		Okowita: słabo	
na sierpień 211.		w miejscu 52.40	
na wrzesień-paźd. 209.		na sierpień-wrzesień 52.	
na paźdz.-listopad 211.		na wrzesień-paźdz. 52.	
Żyto: bez zm.			
na sierpień 155.60		Owies —	
na wrzesień-paźdz. 153.		na jesień 168.	
na paźdz.-listopad 155.			
Olj rzep: bez inter.		Olj skalny:	
na sierpień 58.		na jesień 10.50	
na wrzesień-paźdz. 58.			

BERLIN, 26 sierpnia 1875.

kurs powiatowy: —		kurs powiatowy		kurs powiatowy	
	kura początek	kura końcowy		kura początek	kura końcowy
Pszent. słabo			Owies: słabo		
na sierpień	208	—	na sierpień	170	50
na wrzes.-paźdz.	208	—	Olj skalny:		
			w miejscu	—	
Żyto: spok.			Gal. kol. Kar. Lud.		
w miejscu	158	—	Pruskie oblig. p.		
na sierpień	157	50	Nowe pozn. list. z.		
na wrzes.-paźdz.	156	50	Pozn. rent. listy		
na paźd.-listop.	158	—	Kolj żel. państ.	487	—
Olj rzep. spok.			Lombardy	174	—
w miejscu	60	30	Austr. losy z 1860	—	
na wrzesień-paźdz.	60	40	Włoska renta	72	—
na paźd.-listopad	60	40	Amerykany	90	30
na kwiecień-maj	—	—	Austr. ako. kred.	370	50
			Pożyczka turecka	36	10
Row. słabo			7 ¹ / ₂ % Rumuny	—	
w miejscu	—	—	Pol. listy likwid.	—	
na sierpień-wrzes.	54	60	Rosyj. banknoty	—	
na wrzes.-paźdz.	54	60	Austr. renta srebr.	—	
na paźdż.-listop.	54	60	Usp. stałe	—	

52. —, listopad 52. —, grudzień 52. —, styczeń 52.30
kwiecień-maj 1876 54.20-54.40
Okowita w miejscu (bez beczki) 51.70 zł.
(W) Poznań, 26 sierpnia. **Ceny maki.** Pszena nr. 0 i 1.
15-16.50 M., rżana nr. 0 i 1. 11-11.50 M. pr 50 kilo.
Giełda bydgoska, 26 sierpnia.
Pszenica: stara 191-213, nowa 187-203 m.
Żyto stare 156-161, nowe 151-161 m.
Jęczmień: 138-146 m.
Owies: 167-177 m.
Rzepak zimowy 254-258 m. Rzepak 254-264 m. — wszy-
sko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 54. — m. per 100 litrów a 100 %.

162-168 m. franco z dworca pl., na sierpień 157-158, sierpień
wrzesień — wrzesień-paźd. 156-157 — październik-listopad
157-158, listopad-grudzień 158-159 marek plac.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 150-180 marek we-
dle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 129-190 marek we-
dle gatunku żądano. — nowy szlaski 155-167, rosyjski 158-187,
pomorski i meklemburgski 166-187, wosłodnio i zachodnio-
pruski 158-183 m. z dworca plac., na sierpień 171 —, sierpień-
wrzesień —, wrzesień-październik 167 —, październik-listopad
166-167 listopad-grudzień 166-167 —, listopad-grudzień
166-183 marek plac.
Rzepak per 1000 kilo 285-295 marek.
Rzepak per 1000 kilo 280-292 marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 59.5 marek
bez beczki, — z beczką pl., na sierpień i sierpień-wrzesień 60.2
wrzesień-paźd. 60.2-54 marek pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejscu 58 marek pl.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 23.5 marek pl.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez becz. 55.5-56 m. pl.,
na sierpień, sierpień-wrzesień, wrzesień-październik i paź-
dziernik-listopad 55.1-54.8 —, listopad-grudzień 55.9-6-7 marek
placono.

* **Młaka.** Berlin, 25 sierpnia. Pszena nr. 0 28.50 —
27.25, nr. 0 i 1. 26.50-25.50 —, rżana nr. 0 24.23 —,
nr. 0 i 1 22.75-21.75 m.
Giełda wrocławska, 25 sierpnia.
Żyto: per 1000 kilo ceny mało zm., na sierp. 159 p. sier-
pień-wrzesień —, wrzesień-paźd. 157-157.50, pl. i z. październik-
listopad 159 listopad-grudzień 160-159-159.50 m. pl.
— Pszenica: per 1000 kilo 203. żąd., na wrz.-paźd. 204. z.
październik-listopad — list.-grud. — m. z.
Jęczmień: per 1000 kilo 144 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo 157 pl., na sierpień-wrzesień —
wrzesień-paźd. 154 pl. październik-listopad — listopad-grudzień — p.
i żądano.
Rzepak per 1000 kilo 267 marek z.
Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień —
marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo stałe, — w miejscu
59. — mar. żąd.; na sierpień i sierpień-wrzesień 58.50 żąd., —
wrzesień-październik 58. — pl., 58.25 żąd., październik-listopad
Okowita per 1000 litrów niżej, w miejscu 58. —
pl., — żądano, na sierpień 53.50 pl. sierpień-wrzesień 53.50 z.
wrzesień-paźd. 53.50 paźd. listopad 53.50 listopad-grudzień
53.50-50 plac. i żąd kwiec.-maj —

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.

Per 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	M. fen.	M. fen.	M. fen.
Pszenica biała	22 50	20 70	18 80
„ żółta stara	21 60	20 10	18 50
„ nowa	17 80	16 10	14 25
Żyto	17 —	15 50	14 25
Jęczmień stary	16 80	15 50	14 —
„ nowy	13 50	12 50	11 —
Owies stary	17 60	16 60	15 20
„ nowy	14 80	13 70	12 80
Groch	20 50	19 —	15 —

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową
dla ustanawiania cen targowych rzepiku i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny	średni	pośl. towar
	M. fen.	M. fen.	M. fen.
Rzepak	26 75	25 75	24 00
Rzepak zimowy	25 75	24 50	23 50
Rzepak letowy	—	—	—
Siemie lniane	—	—	—

Proklama.

Urodzony dnia 12 czerwca 1860 r. i zła-
many na umyśle **Jan Walasiak**, syn
małżonków Karola i Maryanny Walasiak, wy-
robników z Krąkowie, który w ostatnim cza-
sie u gospodarza Kaspiera Walasiaka w Do-
nawie za pastucha służył, znikł przed
miejscem, gdzie w pewną niedzielę bez
ślada i miejsca jego pobytu wyśrodkować
dotąd nie można było. (4401)
Ponieważ według podań małżonków Wa-
lasiaków z Krąkowie dalekim jest domie-
wywanie, iż Jan Walasiak utonieniem życie
zakńczył, upraszam przeto, aby wszyscy ci,
którym o pobycie Jana Walasiaka cośkolwiek
wiadomo, o tem najspieszniej tu dotąd do-
nieśli.

Jan Walasiak ma szaro-brunatne oczy,
wł. s. pływ, nos podługny i niskie czoło.
Kościół, dnia 21 sierpnia 1875.

Prorok.

Obwieszczenie.
Świadczenie przyjęcia (Nr. 81) zmarł. emery-
kapelmistrza Bernarda Buchbindera zagonio-
podobno. Świadczenie to za nieważne ogło-
szone zostanie a suma zabezpieczona spad-
kobiercom wypłacona, jeżeli w przeciągu 4 ty-
godni nie nadaję protest do podpisania
dyrektorem. (4406)

Poznań, 26 sierpnia 1875.
**Dyrektorium głównego stowa-
rzyszenia pogrzebowego.**
Ernsdorff. Jahnke. Feist.

Portret pastelowy

ks. kardynała arcybiskupa
hr. Ledóchowskiego
fest za cenę 50 tal. do nabycia w an-
tykarni **E. Calliera** przy Wilhel-
mowskiej ulicy Nr. 18.

Starych monet i medali

polskich
poszukuje antykarnia
E. CALLIERA
Wilhelmowska ulica 18
w Poznaniu

Broń palna do polowania.

J. Offermann w Kolonii n.
fabrykant broni i puszkarz,
Uwieniona nagrodą Bydgoszcz 1868,
Królewiec 1869
polecą swój skład zaopatrzony zawsze w kil-
ka sztuk fuzji (137)
pojedynczych . . . 3 tal. począwszy
dubeltów . . . 6 „
prawdziwych damasc. patro-
nowanych . . . 11 tal. począwszy
Lefauchaux itd. . . 18 do 200 tal.
rewolwery, sztucery, sprzęty myśliwskie ka-
żdego rodzaju przy dwutygodniowej próbie
i pod każdą gwarancją.

Fejerwerki

Wielm. ul. 21.
WUNSCH
hotel Mylius.

Handel szkła szklanego i fabryka ram

Mr. Nowickiego & Grünstla
Poznań Jezuita ul. Nr. 5.
polecą: szkło sztywne we wszelkich gatunkach. Ramy do obrazów, zwierciadeł
i fotografii. Lustra i rozety do fram. Obrazy na płótnie i na papierze.
Obrazy Młotki Boskiej, Chęciowskiej, na płótnie i blasze. Licharze żelazne
całe i częściowe, balachiny, kierz, krzyże ołtarzowe do boszenia, figury
na Bożenki, cmentarne. Nadto otrzymują i podejmują się
robot szklarskich, pozłacanych i rezbarskich. (4023)

Biuro techniczne

O. Mattheus'a — Poznań,
św. Marcin 13.
Wygotowywanie planów, statycznych
obliczeń, taks, rewizji itd. Przyjmo-
wanie wykonania budowli każdego
rodzaju. (4185)

Ważne dla dam.

Rękawiczki glosowane o 2 guzikach po
12½ sgr. są znowu we wszystkich kolorach
w zapasie u
Józefa Basch, Rynek 59.

HYDROCLYSE

nowa klyzopompa wydoskonalona o ciągłym
wytrysku,
edyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny
Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wy-
godna w podróży. Cena dostępna. W Pa-
rzyżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy
7, w Warszawie w skl. mat. apt. pp. Gallego
Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. dra Man-
kiewicza. (21)

Co tylko wyszło moim nakładem:

Die Epilepsie.

Fallsucht, Brust- u. Magen-Kräm-
pfe und deren Heilung
durch des
Auxilium Orientis
von
Sylvius Boas,
Berlin SW., Fri. drichstrasse 22.

Wszyscy, którzy interesują się dla ule-
czenia epilepsji, niechaj nie omieszka-
ją nabyć jak najspieszniej tej broszury.
Za przesłaniem jednej marki w
markach pocztowych wprost odemnie do
nabycia.

Wielmożnemu Doktorowi

Gąsiorowskiemu (4405)
składam serdeczne podziękowa-
nie za wyleczenie mego męża z niebez-
piecznej choroby.
Eleonora Pudelewicz wraz z rodziną.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
pigulek roślinnych
Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich
i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim
powodzeniem, ponieważ składają się wy-
łącznie z roślin, nie sprawiają żadnych ani ko-
lek i mogą się używać jako środek orzeźwia-
jący, oczyszczający krew lub sprawujący pra-
czyśczenie. Metoda użycia w polskim języku.
Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znaj-
dowały się w pudełeczku kartonowych wło-
żonych w pudełko blaszane i aby na każdej
pigulce znajdował się napis Cauvin, w Pa-
ryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.

Dostać można w Poznaniu w aptece dr.
Mankiewicza, we Lwowie w aptece p. Karola
Mikolajcha i Z. Ruckera, w Krakowie w
aptece pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Re-
dyka, w Brodach w aptece p. Kullak i u
p. Franzos. (24)

S. I. Auerbach

Poznań.
Wagi decymalne
Wagi do bydła
Wagi domowe i handlowe
**łańcuchy zgrzebla i szco-
tki do koni** poleca
S. J. Auerbach,
Poznań.

Auxilium orientis,

preparowane z nieznanych jeszcze we-
getaliów Wschodu, nadzwyczajnej siły le-
czącej, badane przez pierwsze powagi
chemii i medycyny, usunęło do
najwyższego stadium nieuleczoności:

Epilepsja, wielka

choroba, szaleństwo

kurcze piersiowe i

żółtkowe.

Przed użyciem mego preparatu proszę
o specjalny opis choroby, poczem prze-
ślę natychmiast za załączką preparat
wraz z dokładnym opisem użycia i zacho-
wania się podczas kuracji.
Ostrzegam wyraźnie, przed owymi ludźmi,
co spekulują jedynie na kieszeń nie-
szczęśliwych pacjentów, dającymi jako
specyfik przeciw powyższemu cierpieniu
nie wzięc jak rozpuszczone Bromkalium.
NB Niezamożni chorzy uwzględniają
się. (3076)

Sylvius Boas,

wynalazca Auxilium orientis.
specjalista dla cierpiących nerwowych i kur-
czowych.
Godziny do mówienia 8-10 przed pol.
2-4 po pol.
Berlin, S. W. Friedrichstr. 22. I. p.

Strzelecka ul. Nr. 20

mieszkanie o 4 pokojach od 1 paźdz.
rb. do wynajęcia. (4125)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 25 sierpnia.

Niem. bank Union. 4 152.75 p.
Stowarzysz. dyskont. 4 114.50 p.
Gotajski bank kredyt. 4 67 p.
Kwileckiego Sp. bank 4 82.60 p.
Meininger bank kredyt. 4 368.7-9.8 p.
Austriacki zakład kred. 4 79.50 z.
Wschodnio-niem. bank. 4 98.50 p.
Poznański bank prowinc. 4 164.25 p.
Pruski bank
Prawinyonal. stowarz. 4 77.30 p.
Szlaskie stowarz. bank. 4 98.25 z.

Akcyje przemysłowe.

Berliński kantor drzew. 4 80. p.
Stowarzysz. immol. 4 90. p.
Dortmund Union 4 13.70 p.
Ruty Hoerder 4 60.75 p.
dito Laura 4 90.25-50-89.75 p.
dito Lauchhammer 4 27.50 p.
dito Marienhütte 4 53. z.
dito Massener 4 35. p.
dito Redenhütte 4 7.25 p.
Berlin. Passage. 4 24.90 p.

Akcyje zakładowe i obligacje kolei

żelaznych.
Bergsko-marhijska 4 80.25 p.
Berlińsko-zgorzelicka 4 43.50 p.
dito szwebońska 4 122.90 p.

Bazsko-grajewska

5 36.50 p.
„ aliojska Karo. Lud. 5 97.75-98.50 p.
Kolej Rudolfa 4 57.10 p.
Marhijsko-poznańska 4 22.90 p.
Górnoszl. kol. lit. A.C. 3 142.60 p.
dito it.B. 3 131. p.
Aust.-franc. kol. pań. 5 483-4.3 p.
Aust. póln. zachodnia 5 256.75 p.
dito póln. państw. (Lomb.) 5 173-4.2 p.
Wschodniopruska kol. 4 41.10 p.
Kol. po praw. brz. Odry 4 104.60 p.
Rumuńska kol. 5 24.50-26-25.25 p.
Rosyjska kol. państw. 5 108.10 p.
Starogardzko-poznań. 4 101.50 p.
Warszawsko-byd. 4 117. p.
Warszawsko-wiedeńsk. 5 229. p.
Marhijsko-pozn. z pr. p. 5 64. p.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta srebr. 4 65.90 z.
dito papier. 4 63. p.
dito losy z 1854. 4 112. p.
dito losy z 1858. 4 355. p.
dito losy z 1860. 5 117. — p.
dito losy z 1864. 4 311.50 p.
Rosyjsk. poź. prem. 1864 5 190. p.
dito dito 1866 5 190. p.
Rosyjsk. pols. obligacje 4 88.90 p.
skarbowe 4 82.50 p.
Pols. listy zast. III em. 4 81.40 p.
dito nowe 4 81.40 p.

Pols. listy dłużniczy.

4 71.20 p.
Ameryk. pożycz. 1883 4 98.90 p.
Ameryk. pożycz. 1885 4 100.10 p.
Ameryk. pożycz. nowa 5 100.60 p.
Renta francuska 5 104.30 p.
Rumuńska pożyczka 8 106. p.

Monety w złocie, srebrze i papierach.

Napoleonsdory 4 16.25 p.
Imperyals 1 16.71 p.
Dolary 1 4.19 p.
Austriack. noty bank. 4 181.40 p.
Rosyjskie noty bank. 4 278.75 pl.
Francuskie noty bank. 4 — p.
Dyskonto wekslowe 5 — p.
dito lombardowe 6 — p.

Poznań, 26 sierpnia.

Listy rentowe i zastawne.

Pozn. listy zastawne 3 98.50
Nowe listy zastawne 4 95.20
Listy rentowe pozn. 4 97.50
Prowinc. obligacje 5 100.
Powiatowe obligacje 5 101.50
Powiatowe obligacje 4 98.75

Dyrekcja Główna

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów
w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych listów zastawnych i
kuponów a mianowicie:

I. Listów zastawnych okresu III. seryi 1-6j

Lit. A na rs. 3000 N. 4299 z 5-a kup. od półrocza 1-go 1873 r.

Lit. B na rs. 750 N. 11743 bez kuponów, 13408, 15115,

20010, 26643, 139087 z 5-a kuponami od półrocza 1-go 1873. **Lit. C na rs.**

150 N. 31169 z 5-a kuponami od półrocza 1-go 73, 31246 bez kuponów,

31427, 33100, 33391, 37239 z 5-a kuponami o: półr. 1-go 73, 37276, z 6-a

kup. z półr. 1-go 72 i od półr. 1-go 73 do 1-go 75, 37950, 41277 z 5-a kup. od półr.

1-go 73, 42696 bez kup., 46851, 48346, 51793, 52661 z 5-a kup. od półr.

1-go 73, 53304 z 5-a kup. z półr. 1-go 72, 2-go 72, 1-go 74, 2-go 74, 1-go 75, 56834,

61625, 62309, 63332, 65182, 70476 z 5-a kuponami, od półr. 1-go 73, 72253

bez kuponów, 76005, 76687, 76884, 78030, 78357, 78534, 79291, 79475,

79634 z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 80173 bez kuponów, 80541, 80678

z 5-a kuponami od półr. 1-go 73, 81501, 81512 z 6-a kuponami od

półr. 2-go 72, 81982, 82223, 83152, 85372, 86444 z 5-a kuponami od

półr. 1-go 73, 86530 z 6-a kuponami od półr. 2-go 72, 86733 z 5-a kup. od półr.

1-go 73. **Lit. D na rs. 75** N. 91442 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 91483 bez

kup., 91702 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 91827 z 8-a kup. od półr. 2-go 71, 91967

z 4a kup. od półr. 2-go 73, 93563 bez kuponów, 93604 z 4-a kup. od półr.

2-a 73, 93755 z 5-a kup. od półr. 1-go 73, 94833, 95483, 95837, 96638, 97078

100438, 100510 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 100600 z 1-m kup. z półr. 1-go 72,

102013 bez kup. 102730, 106728 z 4-a kup. od półr. 2-go 73. **Lit. E na rs.**

30 N. 113569 z 4-a kup. z półr. 1-go 73, 1-go 74, 2-go 74, 1-go 75; 118374 z

3-a kup. od półr. 1-go 74; 120447, 120943 z 4-a kup. od półr. 2-go 73; 122996 z

5-ciu kuponami od półrocza 1-go 1873 r. 124936 z 3-a kup. od półr. 1-go 74,

125560, 130963 z 4-a kup. od półr. 2-go 73, 131524, 131546, 131738 z 3-a

kup. od półr. 1-go 74; 133933 z 6-u kup. z półr. 1-go 71, 2-go 72, i od 2-go 73

do 1-go 75; 133934 z 5-u kup. z półr. 1-go 71, 2-go 72, 1-go 74, 2-go 74, 1-go 75;

133935 z 9-u kup. od półr. 1-go 71; 145769 z 8-u kup. od półr. 2-go 71.

II. Listów zastawnych okresu III. seryi 2-6j.

Lit. A na rs. 3000 N. 202477 z 9-u kup. od półr. 1-go 71.

Lit. B na rs. 750 N. 206117 z 2-a kup. z półr. 2-go 74, 1-go 75,

210372, 211872 z 3-a kup. od półr. 1-go 74. **Lit. C na rs. 150** N.

217833 z 4-a kup. z półr. 2-go 72, 2-go 73 1-go 74 1-go 75. 222.470. z

6-ma kuponami z półr. 2-go 71, 1-go 72, 1-go 73, 1-go 74, 2-go 74 i 1-go 75

224290 bez kuponów. **Lit. D na rs. 75** N. 263462 z 5-u kup. z półr.

1-go 72, i od 2-go 73 do 1-go 75. **Lit. E na rs. 30** N. 283577 z 3-a

kup. od półr. 1-go 74.

III. Kuponów od listów Z-nych okr. III. seryi 1-6j.

Lit. B na rs. 15 N. 10754 z półr. 1-go 71, 10893 z półrocza

1-go 72, 11836 z 2-ch półroczy 1-go 71 i 2-go 71, 13250 z półr. 2-go 71,

19745, 28131 z 2-ch półr. 1-go 71 i 2-go 71; 28628 z półrocza 1-go 71,

140965 z półr. 2-go 71. **Lit. C na rs. 3** N. 31680, 33539, z półr. 2-go 71

38109, z półr. 1-go 70, 38820 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71, 40852 z 7u półr.

1-go 71, 2-go 71, 2-go 72 i od 2-go 73 do 1-go 75, 41210, 49279 z półr. 1-go 71,

49823 z 7u półr. 2-go 71 i od 2-go 72 do 1-go 75, 52383 z 7u półr. od 1-go 72,

57543 z półr. 1-go 71, 57971 z półr. 2-go 71, 63159 z półr. 1-go 71, 65110 z

półr. 2-go 71, 72835 z półr. 1-go 71, 78044 z 2ch półr. 1-go 71 i 2-go 71. **Lit.**